

ROLNIK

Motto:
„Uczcie się wzbogacajcie się — czekajcie."

Bezpłatny dodatek do „Głosu Wąbrzeskiego",poświęcony zagadnieniom rolniczym

Nr. 13 | Wąbrzeźno, dnia 5 kwietnia 1930 r. | Rok II

W POCZĄTKACH KWIETNIA

W poszukiwaniu wyciśnięcia dochodu w warunkach tak trudnych jak dzisiaj, wartoby się zastanowić, czy nasze wody: stawki, sadzawki wiejskie, a nawet łąkowe rowy, co to w nich woda przez lato stale nie ustępuje, nie dałyby się wyzyskać. Toć mamy tych nieużytków sporo, a mogłyby się stać użytkami, gdyby trochę nad tem pomyśleć. Oprócz brudnych kałuż, każdy taki zbiornik może dać dochód większy, niż najurodzajniejsze pole, tylko, podobnie jak na polu, nie będzie plonu bez zasiewu, tak i z wody dochodu się nie wyciągnie bez zarybienia. Tymczasem wody takie leżą odłogiem i tylko tyle, że dzieciaki mają uciechę, by koło Świętego Jana koszykami łapać jakieś płotki, czy miętusy. Czas więc o tem pomyśleć, bo teraz właśnie z początkiem kwietnia można dostać zarybku, by w jesieni zebrać plon dziesięciokrotny. A to nie jest byle co, bo, średnio licząc, gdy się wpuści kopę rocznego zarybku karpia, to w sierpniu, czy we wrześniu można wyłowić 30—40 kg. i to licząc bardzo skromnie. Kupiec na ten towar zawsze się znajdzie, bo każdy żydek w miasteczku na ryby łakomy i chętnie płaci cenę stosunkowo wysoką. Więc o co chodzi? o to, żeby zadbać nieco o własny interes — wypowiedzieć się, gdzie jest najbliższa budowla stawowa i skomunikowawszy się z właścicielem w oznaczonym dniu pojechać z beczką i zarybek przywieźć. Z licznych rodzajów wód zamkniętych, jakie mamy po wsiach, najlepsze dla karpia to niegłębokie stawki, w których woda trzyma się na równym poziomie przynajmniej do lipca, a choć potem nieco wyschnie, to nieszkodzi — byle oczywiście nie wyschła całkowicie przed wyłowieniem ryb. A wyławiać je trzeba i to corocznie i nanowo stawek zarybiać, bo w takich stawkach byłoby ryzykiem przetrzymywać ryby przez zimę. Jeśli woda zbyt mętna ale nie gnojówka, to można mieć z karasków pewien dochód, a znów w rowach łąkowych, strumykach, co to przez olszowe laski przepływają, z raków duży dochód uzyskać, o ile się o to zadba, by nie wyławiać drobiazgu, a przytem porobić rodzaj zasieków z kamieni, gdzieby się rączy drobiazg mógł chronić. Tylko, że nie w gruncie torfiastym, ale gdy dno piaszczyste, a wapna nie brakuje. Podaję te wiadomości ogólnikowo, a kto chciałby szczegółów się dowiedzieć, to niech się zwróci do instruktora a on napewno wskaże instytucję, która poda szczegółową informację — co i jak chować w opisanej sadzawce, czy kanale... Bywają i takie nieużytki, trzęsawy, gdzie możnaby znów i ryby i wierzbę koszykarską hodować. Przekopać tylko rowki w równych odstępach, ziemię wywalić na groble, a wówczas w rowach można mieć ryby, a na groblach wierzbę. A że u nas sporo takich niewartych kawałków się znajdzie, więc trzeba o tem przypomnieć boć i to, w tych ciężkich czasach, dochodu może przysporzyć i to tanim kosztem.

F. St. (AROL.)

Doniosła sprawa osadnictwa polskiego.

Poruszona w ostatnim czasie na łamach prasy miejscowej sprawa instruktora rolnego w powiecie naszym, i przeróżna dyskusja na ten temat, nastręczyła pewne sprawy aktualne, które wymagają należytego rozpatrzenia.

I tak, jedni twierdzą, że Rząd nie powinien wogóle tu na terenie Polski zachodniej parcelacji większych majątków przeprowadzać, gdyż niszczy się warsztaty dobrze prosperujące i wysokie dochody Państwu i społeczeństwu przynoszące, które to warsztaty należy w całości utrzymać. Inni znowu powiadają, że jeżeli Okr. Urzędy Ziemskie parcelują, to powinny tę parcelację w inny sposób przeprowadzać, a chociażby tylko tak, jak uskuteczniała to Pruska Komisja Kolonizacyjna Jeszcze inni powiadają, że dzisiejsza parcelacja stwarza nową kategorję społeczeństwa, tak zwanych „biedaczków", którzy właściwie są nam niepotrzebni... Inni znowu powiadają, że jeżeli dzisiejszy osadnik chwytał na oślep osadę, mimoto, że wiedział, iż trudno mu będzie egzystować, trudno mu będzie wygospodarzyć, ponieważ nie posiadał żadnych środków pieniężnych na należyte zagospodarowanie się i nie miał pojęcia jak samodzielnie gospodarzyć należy, powinien obecnie sam sobie rady patrzeć, sam się uczyć, a niepo-

trzebni mu są instruktorzy, niepotrzebne dla niego są Kółka Rolnicze i szkoda, aby społeczeństwo miało jakieś ofiary pieniężne na ten cel ponosić.

Poniżej postaram się wszystkie te sprawy, tak bardzo ważne dla społeczeństwa dzisiejszego, oświetlić i nad każdą poważnie się zastanowić. Nie byłoby potrzebnem nad tem się zastanawiać i spraw tych wogóle poruszać, gdy żylibyśmy obecnie kilka dziesiątek lat wstecz, gdy mielibyśmy jak dawniej pewną część społeczeństwa uprzywilejowaną, z prawem do życia, swobody i rządzenia, a większa część narodu w kajdany poddaństwa zakutego. Lecz trudno — dziś jest inaczej, świat kroczy szybkim pędem naprzód i nie wolno jest społeczeństwu rozwoju kultury i wymagań coraz to nowego życia hamować, lecz przeciwnie, powinnością każdego Narodu jest na drodze pokojowej, na drodze legalnej, rozwój i postęp kultury naprzód posuwać.

Hamowanie tego nowego życia, duszenie tego rozwoju i postępu kultury, przeprowadzić można jedynie do pewnego czasu, lecz wtenczas już wybucha taki ogólny gwałtowny odruch do wolności i życia, który mści się w bardzo straszny sposób na całem społeczeństwie, mści się na tych, którzy byli hamulcem do legalnego rozwoju i postępu kultury i mści się również na tych, którzy chcą gwałtem tę kulturę posiąść i gwałtem nowe drogi rzekomego dobrobytu dla całego narodu wywalczyć.

Takie straszne skutki hamowania rozwoju kultury nawiedziły cały naród francuski u schyłku 18-go wieku, takie też były skutki hamowania tego rozwoju kultury, które nawiedziły przed kilkunastu laty naród rosyjski, a których my sami byliśmy świadkami. Skutki te nie przyniosły należytej poprawy bytu społeczeństwa, ale wtrąciły to społeczeństwo w otchłań nieograniczonej nędzy i w przepaść, z której cały naród tak prędko się nie wydźwignie! A dalej skutki te stoczyły naród do bratobójczej walki wewnętrznej której okropności o pomstę do nieba wołają!

Te wszystkie wybuchy gwałtownych przewrotów można pominąć, te straszne skutki dla narodu nie potrzebują mieć miejsca, jeżeli naród umiał będzie dostosowywać się do wymagań życia coraz to nowego i kroczył będzie naprzód z kulturą, jaką każde nowe pokolenie ze sobą przynosi!

Jedno z najbardziej ważnych wymagań narodu polskiego jest to, aby stworzyć jaknajwięcej warsztatów rolnych samowystarczalnych i ludności wiejskiej dać możność samodzielnej pracy na własnym kawałku ziemi. Nie można tu zastawiać się tym względem, iż szkoda jest parcelować większe obszary ziemskie, szkoda jest niszczyć takie ogromne warsztaty pracy rolnej, które rzekomo dla dobra społeczeństwa i Państwa należy w całości utrzymać. Rzecz jasna, że zbrodnią byłoby wielką, gdyby chciano obszary te właścicielom bez jakiegokolwiekbądź odszkodowania, lub za niskiem wynagrodzeniem odebrać, lecz zupełnie słuszną rzeczą jest, jeżeli większe, w tysiące morgów wchodzące obszary ziemskie, do pewnego stopnia, za należytą zapłatą, się obkroi i stworzy setki tysięcy nowych osad. Właściciel takiego obszaru, któremu pozostawi się kilka set mórg ziemi wraz z wystarczającemi zabudowaniami i pałacem, a który za wykupioną ziemię należytą zapłatę otrzyma, śmiało może ten kapitał w inne przedsiębiostwa, czy to handlowe, czy fabryczne ulokować, które nietylko jemu należyte zyski przynosić będą, ale które także przyczynią się do rozwoju przemysłu i handlu, gdzie znowu tysiące pracowników należytą egzystencję znajdą. Tem samem stworzy się nietylko więcej warsztatów pracy na roli, gdzie rok rocznie przyrastająca ludność wiejska należyte utrzymanie znajdzie, przez co konsumpcja nietylko produktów rolnych, ale także wyrobów fabrycznych się zwiększy, ale również kapitał prywatny przerzucony z obszarów ziemskich do ośrodków przemysłowych i handlowych przyczyni się do rozbudowy naszych miast, naszego przemysłu, naszego handlu, a wtenczas robotnik polski nie będzie skazany na emigrację, na szukanie chleba zagranicą i przyczynianie się do wzbogacania innych narodów, które z drugiej strony na zgubę Polski czyhają!

Przemysł wewnętrzny kraju naszego powinien nie za obcy, lecz za własny polski kapitał się rozwijać, handel nasz, który w ręku niewdzięcznego żydostwa spoczywa, przejść powinien całkowicie w ręce polskie, a miasta nasze rozbudowywać się muszą daleko poza dotychczas okalające je mury forteczne z czasów zaborczych; wtenczas, rzecz jasna, pracę i egzystencję znajdzie każdy człowiek, który ma równe prawa do życia, a którego żołądek także należytego odżywienia wymaga, wtenczas nie będzie nadprodukcji produktów rolnych i zwierzęcych, nie będzie zastoju w przemyśle i wszelkich fabrykach polskich. Nadliczbowy robotnik wiejski i syn małorolnego, którego majątek gotówkowy wynosi kilka set złotych, nie może stworzyć przemysłu i handlu polskiego, nie może swoim kapitałem przyczynić się do należytego rozwoju takowego, lecz śmiało i pewno może wziąć kilkunastomorgową osadę na dogodnych spłatach długoletnich i z czasem stać się niezależnym właścicielem gospodarstwa i konsumentem wyrobów przemysłowych. Z drugiej zaś strony właściciel obszaru, który stanie się wielkim kapitalistą śmiało i pewno przyczynić się może do ogromnego rozwoju przemysłu i handlu polskiego.

Lecz na powyższe twierdzenie każdy mi odpowie, że do tego jest Polska za ubogą, gdyż na przeprowadzenie takiego planu potrzeba pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy.

Zgadzam się z tem, jednakowoż powiem, że i tu Polska może dać sobie radę i napewno znalazłaby jakąś drogę wyjścia, gdyby czynniki miarodajne chciały nad tem gruntownie się zastanowić, bo przecież majątek narodowy Polski wynosi około 150 miljardów złotych i w ostatecznym razie Państwo mogłoby wypuścić w obieg pieniądz oparty i zagwarantowany na własności prywatnej, przez co powiększyłoby się pieniądz obiegowy — którego brak tak ujemnie odczuwamy — i temsamem ożywiłby się ruch budowlany, handlowy, przemysłowy i t. p. Ale cóż, nasi wybrańcy Narodu mają głowy rozmaitemi walkami partyjnemi zaprzątnięte, kłócą i zwalczają się wzajemnie nietylko słownie, ale i czynnie, a do pracy twórczej, do pracy, do której Naród ich powołał, nie są zdolni!

Roczny budżet Państwa naszego przekroczył zdaje się zawrotną sumę dwóch miljardów złotych. Jestem pewny, że przy takim budżecie, gdyby chciano wszelkie pozycje rozchodowe cośkolwiek zredukować, a niektóre niepotrzebne wydat-

ki zupełnie skreślić, osiągniętoby bardzo łatwo sumę 100 do 200 miljonów złotych, którą przeznaczyćby można na bezzwrotne niskoprocentowe pożyczki na zabudowanie osadnicze i na spłatę części ceny ziemi. Zapewnione z tych osad roczne renty, mogłyby być bardzo niskie, a jednakowoż przynosiłyby Państwu znowu bardzo poważne dochody. Lecz obecnie udzielane pożyczki w listach zastawnych są dla osadnictwa zabójcze.

Powyższe rozważania dają nam to przeświadczenie, że parcelacja większych obszarów ziemskich jest możliwa, dalej, że jest koniecznie potrzebna i stale z roku na rok systematycznie przeprowadzana być musi. Nie wynika to z chęci zwalczania lub niszczenia właścicieli większych obszarów ziemskich, lecz prowadzi nas do tego rozwój i pęd kultury światowej i wymagania społeczne i życiowe narodu całego.

Nie trzeba się obawiać, że przez parcelację obszarów ziemskich, Państwo lub Związki komunalne pewne źródło dochodu stracą, a temsamem stworzy się „biedaczków", którzy Państwu sporo kłopotu przyniosą.

Rzućmy okiem na zachód Europy i popatrzmy jaki widok nam się tam ukaże! Otóż na zachodzie Niemiec i w innych państwach zachodniej Europy a zwłaszcza w Belgji i Francji, nie ujrzymy żadnego obszaru ziemskiego powyżej stu hektarów. Kto zwiedził Belgję i Francję, ten spostrzegł tam jedynie wioski składające się z mniejszych gospodarstw rolnych, dobrze zagospodarowanych, o stosunkowo bardzo wysokiej kulturze rolnej; mało gdzie spotyka się gospodarstwo wielkości chociażby nawet ponad 40 hektarów. Lecz także w każdej nieomal wsi widzi się śliczny i wspaniały pałac lub zamek (przed któremi nasze pałace ziemskie na szary koniec zejść mogą), położony w przepięknym parku, jako znak, że i tam raz kiedyś wielkie obszary ziemskie istniały, jednakowoż kultura światowa i rozwój ludzkości wymagały usamodzielnienia szerokich mas ludu wiejskiego, a śliczne pałace są dzisiaj w ręku bogatych kapitalistów, przemysłowców i fabrykantów, którzy wcale źle na zmianie ustroju tego nie wyszli. A także Państwo ma wysokie źródło dochodu i związki komunalne też nieźle prosperują.

Taki stan rzeczy zapanuje raz kiedyś i w naszej Ojczyźnie, a chociąż coprawda do tego czasu dużo dziesiątek lat upłynie. Lecz już obecnie wysiłki Narodu w tym kierunku zmierzać muszą.

W naszej Ojczyźnie mamy tak wielkie obszary ziemskie, których właściciele nawet dobrowolnie pewną część areatu swego na parcelację stale przeznaczać będą. Dalej mamy wielką ilość domen państwowych, które także bez uszczerbku dla społeczeństwa po kolei parcelowane być mogą. Potem dopiero później Rząd zabierze się do wykupu nadmiernie posiadanej ziemi, a właścicielowi pozostawi ośrodek majątku składający się z kilkuset mórg roli, to uważam, że nie będzie żadna zbrodnia popełniona wobec jednostek społeczeństwa, gdyż jak wyżej przytoczyłem, wymaga tego rozwój kultury światowej i pęd życiowy całej ludzkości.

Identyczna rzecz działa się w ubiegłem stuleciu ze sprawą likwidowania poddaństwa i uniezależnienia włościaństwa. I wtenczas szlachta mogła była się również oprzeć temu i nie zezwolić na wyzuwanie jej z praw, które się jej należały, lecz czyż miałoby to jakiś cel? Nie, ludzkość wymagała nowych praw! Obecnie jest to samo.

A chociaż dzisiaj tworzy się „biedaczków", to jednakowoż ci osadnicy z czasem się dorobią, a są pewni, że pracują na własnym kawałku ziemi. Mamy jednakowoż nadzieję, że Rząd nasz wybrnie z ciężkiego położenia finansowego, znajdzie środek należyty do naprawy stosunków pieniężnych w Państwie i wtenczas rzecz jasna, bezrolni przejmować będą osady na warunkach, które pozwolą im na spokojne gospodarowanie. To, czy prędzej czy później, nastąpić musi, gdyż tego wymaga interes Państwa i społeczeństwa.

Dopóki jednakowoż Państwo nasze nie może przyjść osadnikom z długoterminowym i niskoprocentowym kredytem, Związki zawodowe i komunalne powinny osadnictwu ze wszech stron pomocą służyć.

Cofnijmy się wstecz i przypatrzmy, jak kolonizowały przedwojenne Niemcy. Prócz wywłaszczeń, wykupywała Komsija Kolonizacyjna wszelkie majątki, płacąc ceny jak największe. Wszystkie nieużytki doprowadzano do kultury, ziemię systematycznie drenowano, dzielono na osady, stawiano budynki gospodarcze i tak zabudowane, lub też bez zabudowań, wydawano osadnikom za małą opłatą i na wypłatę reszty w postaci długoletniej niskiej renty. Rzec zpewna, że na ten cel Komisja Kolonizacyjna potrzebowała ogromnie wielkie kapitały. I skąd szły te pieniądze? Otóż rząd pruski przeznaczał na to miljardy marek, które my wszyscy, dawniejsi obywatele pruscy w postaci rozmaitych podatków składać musieliśmy. I tak zmuszeni byliśmy popierać osadnictwo nam wrogie, kolonistów, których zadaniem było, nas wyrugować, nas wynarodowić, popierać własnym kapitałem musieliśmy plemię, które nas gnębiło, nas szykanowało, które odwiecznie polską ziemię tutejszą na wieki posiąść chciało! A dziś, gdy świętym obowiązkiem naszym jest popierać własne osadnictwo, dziś, gdy interes całego Państwa i całego Narodu polskiego wymaga wzmocnienia liczbowo i materjalnie elementu posiadaczy ziemi tu na zagrożonych kresach ojczyzny naszej, dziś, gdy ten osadnik polski powinien być należytą opieką całego Narodu otoczony, dziś, gdy obowiązkiem całego Narodu jest łożyć nie tysiące, ale także miljardy złotych na prawdziwe wzmocnienie i rozszerzenie osadnictwa polskiego, dziś wyrzuca się grosz na wszelkie inne cele, lecz jaknajgorzej, jaknajobskórniej trakutje się osadnictwo własne. I tak jedni powiadają, że nie potrzebny nam jest osadnik, inni znowu, jeżeli chcesz mieć ziemię, to zapłać za nią całkowicie!

Oj, oby i w tym wypadku nie spełniło się nasze przysłowie: „mądry Polak po szkodzie!" Zrozumieli takie sprawy Niemcy dla siebie, lecz my tych rzeczy zrozumieć nie chcemy! Trochę mniej zacietrzewienia partyjnego, mniej głupich ambicyj osobistych, mniej zarozumiałości własnej, a więcej rozwagi rzeczowej, więcej wyrozumiałości wspólnej, więcej zrozumienia potrzeb ogólnych Narodu naszego, a wszystko da się zrobić.

Spojrzyjmy na osadników, których Rząd na dogodnych warunkach w posiadanie ziemi wprowadził, a porównajmy ich z tymi, którym pętlicę na szyję założono, jak wielka jest pomiędzy nimi różnica ustosunkowania się do celu, jakiemu oni nakrańcach Rzeczypospolitej służyć mają!

Jeżeli Rząd dziś jeszcze nie może wszelkiej pomocy udzielać, to obowiązek ten ciąży w pewnym stopniu na Związkach komunalnych zawodowych.

Władysław Klimek, rolnik.

FUNDUSZ NA REFORMĘ ROLNĄ.

„Dziennik Ustaw" z roku 1928 (numer 21, pozycja 175 ogłasza rozporządzenie o pieniądzach obrotowych tak zwanej reformy rolnej. Najważniejsze jest pierwsze z tych rozporządzeń (nr. 7 z roku 1927). Rozporządzenia te wyjaśniają, że pożyczek, przeznaczonych na zagospodarowanie się, można użyć na budowę lub naprawę budynków mieszkalnych i gospodarskich.

Na zagospodarowanie pożycza się najwyżej 1400 zł. na 3 do 5 lat; dłużnik płaci rocznie 4 zł. od stu. Pożyczki te mogą otrzymać nabywcy działek z majątków państwowych, którzy mają już odpowiednie zaświadczenia. Na mocy artykułu 73 ustawy z roku 1927 o pożyczkach na zabudowania — mogą o te pożyczki ubiegać się także nabywcy działek z majątków prywatnych (narówni z nabywcami działek rządowych), o ile nabyli grunta za własne pieniądze i posiadają hipotekę.

Części pożyczki będą wypłacać, gdy ten, co bierze pożyczkę, udowodni, że pieniędzy pożyczonyc hpoprzednio, użył według umowy i przeznaczenia i że odpowiednią część budowy już wykonał.

Kto nabył grunty rządowe lub prywatne i ubiega się o pożyczkę na zagospodarowanie się, powinien złożyć wniosek do okręgowego urzędu ziemskiego. W podaniu tem należy wymienić, ile się chce pożyczyć, a także, na co użyje się pożyczki.

Pożyczki na zagospodarowanie się urząd zahipotekuje na koszt dłużnika, jak tylko wyda pożyczkę na kupno gruntu. Pożyczki te oblicza się w złotych w złocie, tak samo trzeba je spłacać (wraz z odsetkami i dodatkiem na zarząd). Pożyczki na zagospodarowanie się trzeba spłacać co pół roku.

Właściciele gospodarstw karłowatych (malutkich), pracownicy folwarczni i zasłużeni żołnierze i inwalidzi wojsk polskich, oraz ochotnicy mogą korzystać z ulgi, to jest przyznaną im zwłokę wpłacać do lat 5.

Niepełnorolni, właściciele karłowatych gospodarstw, nabywający takież sąsiednie gospodarstwa mają zwłokę w spłacie od roku do trzech lat.

Pożyczek na zabudowanie udziela się też na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, ogłoszonego w „Dzienniku Ustaw" w r. 1928 (numer 21 pozycja 175). Rozporządzenie to mówi o zarządzie funduszem obrotowym reformy rolnej.

Ustawa ta obejmuje 17 artykułów dla budujących; najważniejszy jest artykuł 3: według niego „fundusz" obrotowy reformy rolnej przeznacza się: na zabudowanie drobnych gospodarstw przy rozsprzedaży gruntów państwowych na działki; na tworzenie w miejscowościach, rozsprzedanych na działki przez urzędy ziemskie takich urządzeń, z których ogół mieszkańców może korzystać. To rozporządzenie nie jest jeszcze we wszystkich szczegółach obmyślane i ostatecznie do wykonania polecone.

Państwowy Bank Rolny oprócz tych pożyczek w zeszłym roku zaczął wydawać pożyczki na ogniotrwałe krycie dachów.

O rozpoczęciu ponownego udzielania pożyczek przez P. Bank Rolny powiadomimy w swoim czasie.

400 MILJ. ZŁ. NIEWYZYSKANEGO KREDYTU.

Aj. Press komunikuje, iż w Banku Polskim w chwili obecnej nie podjęto 387 miljonów złotych przyznanego kredytu. Tak wielkiej sumy niewyzyskanych kredytów Bank Polski dotychczas nie notował. Najwyższa kwota kredytów niewyzyskanych okazała się na poziomie 200—250 miljonów złotych.

Zjawisko to nie da się wytłumaczyć żadnemi restrykcjami kredytowemi Banku Polskiego, gdyż Bank Polski takich restrykcyj poza oględnem przyjmowaniem materjału wekslowego wogóle nie stosuje. Część niewyzyskanych kredytów w Banku Polskim w lutym — to niewątpliwie przyznabankom, które wolą mieć zawsze w Banku Polskim rezerwę na wypadek wyjątkowych trudności płatniczych lub gwałtownego wycofywania wkładów. Również wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe wolą dysponować pewną rezerwą kredytową w instytucji emisyjnej.

Niewyzyskanie kredytów w Banku Polskim w tak wielkim stopniu, jak to się działo w lutym, tłumaczy się przedewszystkiem brakiem dobrego materjału wekslowego.

UMORZENIE NIEŚCIĄGALNYCH ZALEGŁOŚCI PODATKU PRZEM. I DOCHODOWEGO.

Ministerstwo Skarbu stwierdziło, że mimo udzielonych Izbom Skarbowym specjalnych upoważnień do umorzenia zaległości w podatkach przemysłowym i dochodowym, pozostała jeszcze znaczna ilość takich zaległości, których ściągnięcie jest bądź niemożliwe, bądź mogłoby narazić egzystencję gospodarczą płatnika i powoduje tylko niepotrzebne przenoszenie nierealnych pozycyj do nowych ksiąg.

W celu zatem ostatecznego zlikwidowania tych nierealnych pozycyj w księgach bierczych i zmierzając przedewszystkiem do odciążenia personelu od nieprodukcyjnej pracy — zarządziło Ministerstwo Skarbu:

1. Upoważnić Izby Skarbowe oraz Śląski Urząd Wojewódzki do umarzania w czasie od dnia 31 marca 1930 r. we własnym zakresie działania zaległości w podatkach przemysłowym (zarówno w podatku od obrotu, jak i za świadectwa przemysłowe) i dochodowym — za rok 1927 i lata poprzednie oraz w grzywnach art. 98 i 104 ustawy o państwowym podatku dochodowym, nałożonym orzeczeniami, wydanemi przed dniem 31 grudnia 1927 r., o ile łączna suma powyższych zaległości (nie wliczając dodatków komunalnych) nie przekracza co do jednego płatnika kwoty 2000 zł.

2. Umorzenie może zarządzić Izba Skarbowa tylko na podstawie wniosku właściwego urzędu podatkowego i opłat stemplowych.